

Noworoczne wydanie na dwa tygodnie | 148 stron

7 pytań o 2024 • Najważniejszy bój Tuska • AI: przyjaciel czy wróg • Idą związki partnerskie • Kraje, które znikną  
Co z tą TVP? • Postaci roku: Trzaskowski, Bocheński, Sikorski i inni • Zawód wróżbita • Żelenski w kryzysie

POLITYKA.PL

# POLITYKA

ILUSTRACJA ADAM WOJCIK

## Rok odnowy

# 2024

USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO TYGODNIK, nr 1/2 (3446), 1.01–9.01.2024, Cena 14,50 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195



ISSN 0032-3500  
0 1 >  
9 1770032 350404



# PARA DO PARY

Nie odkładaj  
zakupów na później!

## RATY 0%

10 lub 20 RAT RRSO 0%  
bez dodatkowych  
kosztów

KUP NARTY  
ZA MINIMUM  
**4 499** PLN

KUP BUTY  
NARCIARSKIE  
ZA MINIMUM  
**2 499** PLN

KUP DESKĘ  
SNOWBOARDOWĄ  
ZA MINIMUM  
**2 999** PLN

KUP BUTY  
SNOWBOARDOWE  
ZA MINIMUM  
**1 999** PLN

DRUGI PRODUKT  
Z KATEGORII:  
NARTY, BUTY NARCIARSKIE  
LUB SNOWBOARDOWE,  
WIĄZANIA LUB DESKI  
SNOWBOARDOWE  
OTRZYMASZ

## 50% TANIEJ

# ZIMOWE PRZECENY NAWET DO -70%

## ZIMOWE GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW SKI TEAM

Poniedziałek - Piątek 11:00 - 20:00 | Sobota 11:00 - 21:00 | Wszystkie Niedziele 12:00 - 16:00

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b | POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a  
WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)

# Rok wyborów



Łukasz Lipiński

**S**kończyły się święta, więc w tym numerze zaglądamy już do nowego roku i wygląda na to, że – przynajmniej w polskiej polityce – będzie przedłużeniem starego. Z jednej strony 15 października przyniósł wielu Polakom optymizm i nadzieję na prawdziwą dobrą zmianę: że po ośmiu latach klecenia przez PiS nacjonalistyczno-populistycznego skansenu możemy przystąpić do wielkich porządków oraz odbudowy demokratycznej wspólnoty i instytucji państwa. Do stworzenia kraju, w którym wszyscy – także grupy tępiące przez dotychczasową władzę – będą się mogły w końcu poczuć jak we własnym domu.

Z drugiej strony ostatnie tygodnie pokazały, jak trudny to będzie proces. Widzimy, że PiS będzie próbował na każdym kroku blokować reformy czy rozliczenia, a przecież w wielu instytucjach wciąż zachował władzę i będzie się trzymał pazurami, żeby nie dać się od niej oderwać. Te pi-sowskie wysepki będą się wzajemnie wspierać, np. Rada Mediów Narodowych już szuka wsparcia w sprawie zmiany władz w TVP, Polskim Radiu i PAP w nominowanego jeszcze przez Zbigniewa Ziobrę prokuratora krajowego, z pominięciem jego zwierzchnika prokuratora generalnego Adama Bodnara.

Próbkę tego, jak będzie wyglądał nowy rok, dostaliśmy w ostatnich przedświątecznych dniach. Posłowie PiS rotacyjnie okupujący budynki mediów publicznych, przybijający piątki z rzekomymi dziennikarzami i robiący sobie zdjęcia w reżyserce. Poseł Mariusz Kamiński pozbawiony mandatu posła na podstawie prawomocnego wyroku sądu zjawiający się na sali sejmowej i pokazujący całemu światu gest Kozakiewicza. Posłowie Przemysław Czarnek i Paweł Jabłoński próbujący wykołować prace komisji śledczej do spraw wyborów kopertowych. I *last but not least*, prezes PiS Jarosław Kaczyński wchodzący na mównicę „bez żadnego trybu” i oskarżający Donalda Tuska o to, że jest „niemieckim agentem”.

**W** 2024 r. nieustannie będziemy świadkami takich scen, zwłaszcza że w pierwszej połowie roku czekają nas dwie kampanie wyborcze: samorządowa w kwietniu i europejska w czerwcu (czytaj też art. Mariusza Janickiego na s. 18). Będą one miały zasadnicze znaczenie – mogą utrwalić trend utraty wpływów przez PiS albo wprost przeciwnie – pokazać, że wieszczenie końca tej partii jest wciąż dalekie od rzeczywistości. W każdym razie nadchodzący rok będzie dla partii demokratycznych testem spoiwości

i konsekwencji. Rząd, mimo pisowskiej obstrukcji, powinien się trzymać swojej agendy w polityce i gospodarce (o wyzwaniach związanych z budżetem czy przejmowaniem spółek Skarbu Państwa pisze Joanna Solska na s. 62). Równocześnie nowa koalicja musi podtrzymać mobilizację wyborców i sprawić, żeby symboliczna już data 15 października nie stała się jednorazowym frekwencyjnym wyskokiem, tylko trwałym politycznym trendem.

Wybory europejskie to nie tylko krajowe podwórko, będą barometrem unijnych nastrojów, a te premijują dziś partie populistyczne, które napędzane przez migracyjne obawy będą próbowały wykołować cały projekt europejski. Populści odnieśli już sukcesy m.in. we Włoszech i w Szwecji, teraz rosną w siłę w głównych państwach Unii – Niemczech i Francji. Z drugiej strony przykład Polski pokazał, że z populistami można wygrać, a nowy polski rząd będzie próbował przywrócić naszemu krajowi właściwe miejsce w Europie, w centrum podejmowanych decyzji.

**P**roblemy Europy zbiegają się z toczącymi się konfliktami – wojną na Bliskim Wschodzie i w Ukrainie. Rosyjska agresja na naszego sąsiada wkroczy niedługo już w trzeci rok, a końca wojny wciąż nie widać. Wśród sojuszników Kijowa wyparował naiwny optymizm i wiara w miraż pełnego zwycięstwa militarnego. Ważne będzie jednak niepopadanie w drugą skrajność, w pesymizm – trzeba szukać realistycznych rozwiązań, wspierać Ukrainę, także finansowo i dostawami broni, oraz konsekwentnie wprowadzać ten kraj do strefy bez wojny, czyli do NATO i Unii Europejskiej (pisze o tym Piotr Łukasiewicz na s. 75).

W tym roku zderzymy się także ze skutkami przyspieszającej rewolucji technologicznej, szczególnie w sferze sztucznej inteligencji. Wyzwania, które do niedawna wydawały się nam domeną science fiction, staną przed nami tu i teraz.

Rozwój sztucznej inteligencji postawi przed nami egzystencjalne pytania dotyczące pozycji człowieka wobec technologii, przyszłości społeczeństw, a także modeli politycznych i ekonomicznych. Podobnie jak w przypadku katastrofy klimatycznej, będziemy musieli się z nimi mierzyć globalnie, a nie na poziomie konkretnych państw czy nawet ich bloków (Jacek Żakowski rozmawia o tym z prof. Aleksandrem Mądrym z MIT i OpenAI, s. 26).

**J**ak zauważył tygodnik „The Economist”, w przyszłym roku na wybory pójdzie rekordowa liczba 2 mld ludzi. Nie oznacza to jednak sukcesu demokracji – wielu z nich będzie swoimi głosami legitymować systemy autorytarne lub „nieliberalne”. Ale najważniejsze wybory, prezydenckie, odbędą się w listopadzie w Stanach Zjednoczonych. To będzie niecodzienna kampania, nie tylko dlatego, że naprzeciwko siebie staną zapewne 82-letni Joe Biden i 78-letni Donald Trump (o rządach starców w USA pisze Mariusz Zawadzki na s. 72). I nie tylko dlatego, że były prezydent po drodze będzie musiał przejść całą serię procesów karnych.

Nie będzie przesadą napisać, że w tym głosowaniu cały glob będzie na szali, w tym dotycząca nas bezpośrednio przyszłość NATO czy wojny w Ukrainie. Zwycięstwo nieościbczalnego Trumpa może oznaczać, że cały światowy porządek będzie trzeba wymyślać na nowo. Lecz ze skutkami tych wyborów zmierzmy się już w kolejnym, 2025 r., kiedy nowy-stary prezydent – kimkolwiek będzie – wprowadzi się do Białego Domu. I o tym pewnie będzie przyszłoroczny edytoriał.

Wyłącznie  
dobrych prognoz  
na 2024 r.  
życzy zespół  
**POLITYKI**



## SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

## Nie obrażać średniowiecza

**W**końcówkę roku Polki i Polacy wkroczyli w nastroju tanecznym, do inicjowania wesółych potańcówek wykorzystując się każdą nadarającą się okazję. O tym, że nie ma wydarzenia, z okazji którego nie dałoby się zatańczyć, przekonują m.in. członkowie gminy żydowskiej z Łodzi, którzy – odnosząc się do skandalu z udziałem posła Brauna z Konfederacji – zorganizowali radosny taniec z gaśnicą.

W Krakowie stowarzyszenie Queerowy Maj i Ogólnopolski Strajk Kobiet urządziły przed siedzibą małopolskiego kuratorium „Taniec dla edukacji. Żegnamy Barbarę Nowak”. Żegnający byli autentycznie wzruszeni, a nowa ministra edukacji po odwołaniu kurator Nowak ogłosiła, że średniowiecze, które próbowano zaprowadzić w postaci tej pani, „właśnie się skończyło”. Ciemnieni małopolscy nauczyciele mają nadzieję, że po siedmiu latach średniowiecza w oświacie nastanie wyczekiwany renesans, a najlepiej od razu oświecenie.

Jednocześnie pojawiają się głosy, żeby nie obrażać średniowiecza poprzez łączenie go z osobą kurator Nowak,



bo takie łączenie ubliża średniowieczu, które jest w końcu doniosłym myślowo i estetycznie okresem w historii cywilizacji Zachodu. Zdaniem historyków różnice między średniowieczem a epoką Nowak są wyraźne. Podczas gdy w średniowieczu dominował światopogląd chrześcijański z zachowaniem wpływów zaczerpniętych z antyku, w epoce Nowak wyeliminowano wpływy kultury antycznej i wszystkich pozostałych kultur, a w ich miejsce wprowadzono kulturę ministra Czarnka. Z kolei światopogląd chrześcijański, który się w Polsce nie przyjął, zastąpiono audycjami Radia Maryja i kazaniami abp. Jędraszewskiego.

**W**ielkimi osiągnięciami architektury średniowiecza są strzeliste gotyckie katedry w Chartres, Kolonii czy Mediolanie. Najwybitniejszymi architektonicznymi osiągnięciami epoki Nowak są ławki niepodległości, ronda im. Marii i Lecha Kaczyńskich oraz pomniki JPII. Do osiągnięć epoki średniowiecza zaliczamy także podróże Marco Polo i odkrycie Ameryki przez wikingów. Jedynym ważnym odkryciem czasów kurator Nowak było odkrycie wysokiej szkodliwości lekcji edukacji seksualnej. W prawdziwym średniowieczu wynaleziono m.in. zegar mechaniczny, peryskop, okulary i wał korbowy. Największym wynalazkiem średniowiecza w wydaniu Nowak okazał się wał, którego pokazali jej nauczyciele i dyrektorzy szkół po zaprzysiężeniu rządu premiera Tuska.

## Indie z Ladakh – w krainie bogów i królów

NOWOŚĆ

Wyjątkowa podróż do Indii, gdzie surowe piękno Himalajów spotyka się z elegancją zabytków epoki Mogolów oraz na ptaskowyż tybetański i do Złotego Trójkąta Indii.

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Polski. **Dz. 2** Przyłot do Delhi. Brama Indii i zwiedzanie Starego Delhi. **Dz. 3** Delhi – Leh. Poranny lot do Ladakh i odpoczynek. **Dz. 4** Leh – Sankar – Leh. Zwiedzanie miasta Leh i wycieczka do klasztoru Sankar. **Dz. 5** Leh – Tikse – Hemis – Leh. Wycieczka do klasztorów Tikse i Hemis oraz wizyta w Wiosce Dziecięcej SOS. **Dz. 6** Leh – Dolina Nubra. Przejazd przez przełęcz Khardung la i przybycie do kwietnej doliny Nubra. **Dz. 7** Dolina Nubra. Wspaniała przyroda i pokaz tradycyjnych tańców. **Dz. 8** Dolina Nubra – Leh. Powrót do cywilizacji i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Leh – Delhi – Agra. Poranny lot do Delhi i wizyta w forcie Agra. **Dz. 10** Agra – Delhi. Zwiedzanie Taj Mahal i czas na zakupy. **Dz. 11** Przelot Delhi – Warszawa.

11 dni | Wylot z Warszawy 29/07 2024

**12.998,-**



## Jezioro Garda i Północne Włochy

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Mediolanu. Piesza wycieczka po San Zeno i degustacja lokalnych przysmaków. **Dz. 2** Rejs po jeziorze Garda, czas wolny w Malcesine. **Dz. 3** Wenecja. Rejs po Canal Grande i zwiedzanie miasta. **Dz. 4** Całodzienna wycieczka do Werony i degustacja wina Amarone w Valpolicella. **Dz. 5** Alpejska sielanka w Tyrolu Południowym: Merano i Tyrol. **Dz. 6** Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 7** Przejazd do Mediolanu i podróż powrotna do domu.

7 dni | Wyloty z Warszawy  
17/04, 24/04 2024

od **5.698,-**



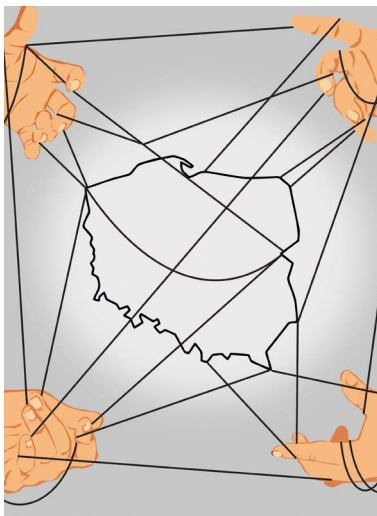
## Kirgistan naturalnie!

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Biszkek. **Dz. 2** Przyłot do Biszkek. Zwiedzanie miasta. **Dz. 3** Biszkek – Czotponata. Jezioro Issyk-Kul i skansen petroglifów. **Dz. 4** Karakol. Łatwa wędrowka górską, Muzeum Przewalskiego i Cerkiew Prawosławna. **Dz. 5** Karakol. Jety Oguz – Tamga. Klify z czerwonego piaskowca i dotarcie do Tamga. **Dz. 6** Tamga – Dolina Barskaun – Tamga. Życie lokalnej wsi i klify z czerwonego piaskowca na Skazce. **Dz. 7** Tamga – Kaji-say – Bokonbaeva – Jaichy. Kąpiel w gorących źródłach i nocleg w tradycyjnych jurtach. **Dz. 8** Minaret w mieście Burana, czas na ostatnie zakupy w Biszkeku i pożegnalna kolacja. **Dz. 9** Wylot z Biszkek do Warszawy.

9 dni | Wylot z Warszawy  
01/07 2024

**10.998,-**





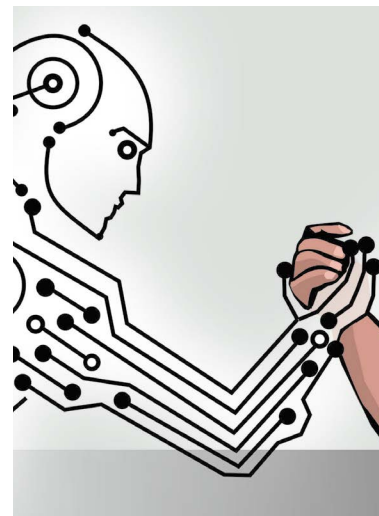
18

Wyzwania 2024 r.



22

Donald Tusk: zmiany i przemiany



26

Jak szybko AI skolonizuje świat



34-45

O nich będzie głośno



81

Disneyland Putina

### Tematy na Nowy Rok

- 18 Mariusz Janicki  
**Siedem zagadek 2024 r.**
- 22 Jerzy Baczyński  
**Wszystkie przemiany Tuska**

### Rozmowa na Nowy Rok

- 26 Prof. **Aleksander Mądry** o tym, co zrobi z nami sztuczna inteligencja

### Polityka

- 34 Rafał Kalukin  
**Rafał Trzaskowski: prezydent Warszawy, prezydent Polski?**

- 37 Wojciech Szacki  
**Tobiasz Bocheński: Duda 2.0**
- 39 Marek Ostrowski  
**Radosław Sikorski: wraca dyplomacja**
- 42 Malwina Dziedzic  
**Barbara Nowacka: szkoła po Czarnku**
- 44 Joanna Sawicka  
**Paulina Hennig-Kłoska: start po wiatrakach**

### Społeczeństwo

- 46 Katarzyna Kaczorowska  
**Wróżki, przepowiednie, szklane kule – jak się kręci ten biznes**

- 50 Agata Szczerbiak, Aleksandra Żelazińska  
**Nadchodzą związki partnerskie**



- 53 Rozmowa z prof. **Violettą Wróblewską** o tym, co mówią o nas ludowe bajki

- 56 Katarzyna Kaczorowska  
**Sprawa dla Jaworowicz**
- 59 Zbigniew Borek  
**Packraft: z pontonem pod pachą**

## Rynek

- 62 Joanna Solska  
**Gospodarka po PiS-ie**
- 65 Adam Grzeszak  
**Branża drzewna kontra Lasy Państwowe**
- 68 Cezary Kowanda  
**Ostatni taki unijny budżet**

## Świat

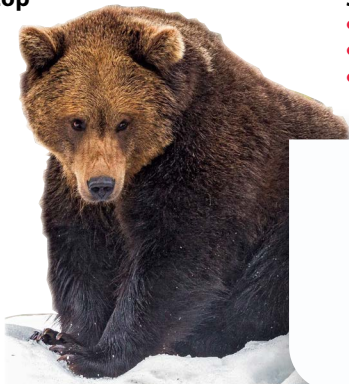
- 72 Mariusz Zawadzki  
**USA Wybory seniorów**



- 75 Piotr Łukasiewicz  
**UKRAINA Rok prawdy**
- 78 Marcin Gielzak  
**WIELKA BRYTANIA Keir Starmer: lewicowiec po nowemu**
- 81 Paweł Reszka, Evgenia Tamarchenko  
**ROSJA Wystawa putinizmu**
- 84 Jędrzej Winiński  
**CHINY Wielki zarobek na zielonym biznesie**
- 87 Andrzej Lubowski  
**GUJANA Jak napędza ropa**

## Nauka/projektpulsar.pl

- 90 Andrzej Holdys  
**Komu grozi potop**
- 93 Paweł Walewski  
**Czy podróże w kosmos są zdrowe**
- 96 Krzysztof Potaczała  
**Co robi zimą niedźwiedź**
- 99 Edwin Bendyk  
**Czym jest kliodynamika i czego dzięki niej możemy się dowiedzieć**



**UWAGA, CZYTELNICY!**  
Następny 3 numer **POLITYKI**  
ukáže się w środę

**10**

stycznia

Zachęcamy do lektury!

POLITYKA nr 1/2 (3446), 1.01–9.01.2024

## Historia

- 102 Tomasz Nałęcz  
**Wincenty Witos: w roli premiera**
- 105 Jerzy Kochanowski  
**Władysław Zamojski: król Tatr**

## Kultura

- 110 Jakub Majmurek  
**Co z tą TVP?**



- 114 Bartek Chaciński  
**„Akademia Pana Kleksa”: konfrontacja z mitem**
- 118 Justyna Sobolewska  
**Gombrowicz, Miłosz, Herbert – o literaturze i Polsce**
- 122 Rozmowa z **Zackiem Snyderem**, reżyserem „Rebel Moon”
- 125 Michał R. Wiśniewski  
**Multiświaty i historie alternatywne**
- 134 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

## Sport

- 128 Marcin Piątek **Piłkarskie Euro – czy z Polakami?**
- 131 Marcin Piątek **Igrzyska w Paryżu – ponad wojennymi sankcjami**

## Ludzie i style

- 140–145 • **Życiowy planer** • **Apki nas podsumowują** • **Rybmowa** • **Więcej seksu** • **Architektura poprzemysłowa** • **Retreaty** • **Sklepy z winami**

### Stałe rubryki

- **3** Przypisy • **4** Mleczko i Mizerski  
• **8** Ludzie i wydarzenia • **108** Afisz  
• **135** Sulej • **136** Wicha • **137** Chutnik i Plebanek • **146** Polityka i obyczaj

REKLAMA

# DAVE TOUR 2024 MATTHEWS BAND



12 KWIETNIA 2024

COS TORWAR

WARSZAWA

BILETY: BILETSERWIS.PL



NOWY ALBUM **WALK AROUND THE MOON**  
JUŻ DOSTĘPNY NA WSZYSTKICH PLATFORMACH STREAMINGOWYCH  
DAVEMATTHEWSBAND.COM

Prestige 15<sup>th</sup>  
Majmurek

bs BILET SERWIS

REGENT  
WARSAW HOTEL

onet

W RZECZPOSPOLITA

proart

VIXON

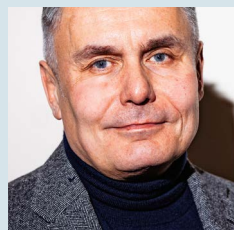
**Tomasz Sygut**

– nowy prezes TVP, wieloletni dziennikarz związany m.in. z „Przeglądem” i „Super Expressem”. W 2011 r. przeszedł do TVP, gdzie był m.in. szefem TVP Info i dyrektorem Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Odszedł z TVP tuż przed nominacją Jacka Kurskiego. Potem był redaktorem naczelnym niszowej telewizji Nowa TV, a następnie członkiem zarządu Miejskich Zakładów Autobusowych w Warszawie odpowiedzialnym za marketing.



**Paweł Płuska**

– szef programu informacyjnego „19:30”, dotychczas reporter „Faktów” TVN, związany z tym koncernem od 2002 r. Wcześniej pracował m.in. w Radiu ZET i RMF FM.



**Marek Czyż**

– prezenter programu informacyjnego „19:30”, ostatnio dyrektor informacji w Radiu ZET, a wcześniej wieloletni dziennikarz m.in. TVP i TVP Info.



**Paweł Moskałowicz**

– szef TVP Info, w latach 2015–23 redaktor naczelný wydawanego przez „Politykę” dwutygodnika „Forum”, wcześniej związany z wieloma redakcjami, w tym „Wprost”, „Gazetą Wyborczą”, TVP i „Przekrojem”.

## Nowe TVP

Wyobraźmy sobie, że większość parlamentarna w cztery dni uchwała ustawę o obsadzie władz mediów publicznych, a następnie minister daje funkcję prezesa TVP czynnemu politykowi teje rządowej większości. Trybunał Konstytucyjny uznaje przepisy tej ustawy za sprzeczne z konstytucją, ale nasza większość się tym wyrokiem nie przejmując, bo gotowa jest już nowa, jeszcze fajniejsza ustawa, zgodnie z którą trójka przedstawicieli tej większości może sobie w dowolnym momencie i pod byle pretekstem odwołać i powołać prezesa TVP czy Polskiego Radia. I tak ma być do lipca 2028 r.

Wyobraźmy sobie – choć to przecież niepojęte – że trójka ta jest sterowana przez prezesa partii rządzącej, formalnie niemającej go żadnych kompetencji w dziedzinie radiofonii i telewizji. I który w każdej chwili może unieważnić odwołanie prezesa TVP albo – gdy ten mu podpadnie – skutecznie zażądać jego dymisji.

Wyobraźmy też sobie, że telewizja publiczna – choć zobowiązana ustawowo do bezstronności – przez osiem lat bez zahamowań uprawia propagandę, chwala rząd i zohydza opozycję. Prosty językiem („opozycja chce, żeby Polacy jedli robaki”, „opozycja chce zabrać pieniądze Polakom”, „lider opozycji w objęciach rosyjskiej bestii”, „lewacki faszyzm niszczy Polskę”) maluje obraz świata w rytm przekazów dnia partii rządzącej.

Tyle że nie musimy sobie tego wyobrażać, bo tak po prostu było. Dziedzictwem PiS w mediach publicznych są bezprawie i propaganda. W normalnych okolicznościach można by to naprawić np. wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, ale to ewidentnie nie jest nasz przypadek.

Taką sytuację zastał rząd Donalda Tuska, a żeby ją przeciąć, wybrał rozwiązanie szybkie i skuteczne, acz prawnie wątpliwe. 20 grudnia minister kultury ogłosił, że jako reprezentant Skarbu Państwa (będącego właścicielem mediów publicznych) i na podstawie Kodeksu spółek handlowych dokonał zmiany rad nadzorczych i zarządów TVP, Polskiego Radia i PAP. Minister pominął przy tym wciąż obowiązującą ustawę o Radzie Mediów Narodowych (większość mają tu politycy PiS), która do tej pory kontrolowała personalia w mediach publicznych. Dla części prawników, w tym konstytucjonalisty z UW prof. Ryszarda Piotrowskiego, decyzja ta nie miała wystarczających podstaw prawnych.

Nowym prezesem TVP został Tomasz Sygut. Rządy w PR objął wieloletni dziennikarz radiowy (ale także szef gabinetu politycznego Sienkiewicza, gdy ten był ministrem spraw wewnętrznych) Paweł Majcher, a prezesem PAP – długoletni dziennikarz tej agencji Marek Błoński. Za pion informacyjny w TVP ma odpowiadać Grzegorz Sajor, który pracował w telewizji publicznej przed rządami PiS.

Przejęcie kontroli nad siedzibami mediów nastąpiło szybko, mimo asysty posłów PiS, którzy spędzili w tych budynkach wiele godzin i próbowali – nawet fizycznie – zablokować zmiany. Już 20 grudnia przestało nadawać TVP Info (widzowie tej stacji mogli obejrzeć „Koronę królów”), a wieczorem na głównej antenie zamiast „Wiadomości” wystąpił Marek Czyż i zaprosił na 21 grudnia na emisję nowego programu informacyjnego oraz podkreślił, że widzowie mają prawo do rzetelnej i uczciwej informacji, nie mają natomiast obowiązku wysłuchiwać propagandy.

21 grudnia o godz. 19.30 TVP wyemitowała pierwsze wydanie dziennika pod tytułem „19:30”. Pod względem technicznym nie było to mistrzostwo świata (nowa ekipa miała bardzo mało czasu na przygotowania), ale widać było starania o zachowanie bezstronności, oddanie głosu drugiej stronie, oddzielenie informacji od komentarza i zmianę języka. Przed twórcami nowego programu jeszcze wiele kroków na tej drodze, ale różnica treści i stylu w porównaniu z poprzednikami jest gigantyczna.

Pozostają jednak pytania o politykę i przyszłość mediów publicznych. Z jednej strony jest PiS oskarżający Tuska o wprowadzanie dyktatury i Jarosław Kaczyński straszący więzieniem ludzi odpowiedzialnych za zmiany, z drugiej – prawna prowizorka domagająca się porządnej ustawy o ładzie medialnym. Tu trzeba będzie pewnie włączyć KRRiT (z wyroku TK jeszcze z czasów Andrzeja Rzeplińskiego jasno wynikało, że ta Rada nie powinna być całkowicie wyłączona z procesu powoływania władz mediów publicznych) i uwzględnić głos prezydenta.

Andrzej Duda potępił wprowadzenie „anarchii i łamanie konstytucji” Sienkiewicza, ale i podkreśla, że jest otwarty na rozmowę o nowej ustawie. Projekt powstanie zapewne w ciągu najbliższych kilku miesięcy, rząd obiecuje szerokie konsultacje.

WOJCIECH SZACKI

Więcej o przyszłości TVP na s. 110.



## PiS samotnie trzyma się organów

**D**wa filary odebrała na wstępie byłej władzy PiS koalicja: TVP i służby specjalne. A do tego podkopała trzeci – neoKRS, i przetrąciła podpórkę: podkomisję smoleńską. PiS nawołuje do poszanowania prawa, które przez osiem lat ustanawiał, łamiąc konstytucję. Prezydent sytuację nazywa „anarchią” i twierdzi, że nie trzeba takich działań, bo „prawo można zmienić”. Czyżby nawrócił się na konstruktywną kohabitację?

Opór społeczny okazał się mizerny. Nie było powstania zwolenników byłej władzy. PiS musiał bronić się sam, ale niedługo wytrzymał. Okazuje się, że przywiązanie elektoratu do PiS nie było wcale tak silne, a przede wszystkim tak bezinteresowne, jak sądziliśmy.

Przy przejściu TVP minister Sienkiewicz zastosował wariant bardziej polityczny niż prawny: powołał się na uchwałę Sejmu wzywającą do przywrócenia konstytucyjnych i unijnych standardów w mediach publicznych, i w ramach jej wykonania odwołał kierownictwo TVP, Polskiego Radia i PAP, powołując się na Kodeks spółek, według którego właściciel może to zrobić. A więc zignorował ustawę o Radzie Mediów Narodowych, która takie uprawnienia rezerwuje dla Rady właśnie. Jednak dopóki decyzji ministra Sienkiewicza nie podważy sąd, jest ona ważna.

Również do odwołania szefa CBA Andrzeja Stróznego można mieć zastrzeżenia, skoro przerwano jego kadencję. Premier może to jednak zrobić „po zasięgnięciu opinii” (pozytywnej lub negatywnej) prezidenta, kolegium do spraw służb specjalnych oraz sejmowej komisji ds. służb specjalnych. Wiemy, że miał opinie kolegium i komisji. Być może pytał prezidenta o opinię, ale jej nie dostał. Pytanie, czy powinien był czekać do skutku? Wobec skali łamania prawa przez CBA (by wspomnieć choćby Pegasusa) można przyjąć, że działał w obronie koniecznej i mógł nie czekać.



Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz rozwiązał podkomisję smoleńską, a spodziewana okupacja siedziby przez **Antonię Macierewicz** nie nastąpiła – także tłumy zwolenników się nie pojawiły. Macierewicz wycofał się i zapowiedział, że będzie kontynuował swoją misję. Jeśli będzie to robił społecznie, nikt mu nie zabroni.

**S**ędziowscy członkowie neoKRS zostali sejmową uchwałą wezwani do zaprzestania łamania konstytucji i podania się do dymisji. Uchwała ma moc moralną, nie prawną, ale następnego dnia pojawiła się także prawna: wyrok TSUE, który stwierdza, że „okoliczności zmiany składu KRS w 2017 r. podważyły jej niezależność od władzy ustawodawczej i wykonawczej, wpływając tym samym na jej zdolność do proponowania niezależnych i bezstronnych kandydatów na stanowiska

sędziowskie”. To podstawa prawna dla Andrzeja Dudy, który – jak każdy organ władzy w Polsce – obowiązany jest stosować się do unijnego prawa, a więc nie nominować więcej kandydatów przedstawianych przez neoKRS.

EWA SIEDLECKA

## Sejm dla dzieci

**C**hciałbym, aby Sejm był miejscem, do którego rodzice mogą przychodzić z dziećmi” – zapowiedział marszałek Hołownia w reakcji na zdżęcie posłanki **KO Aleksandry Gajewskiej**, która na posiedzenie Sejmu przyszła z synem. Hołownia też zabrał do pracy swoją córkę, dwuletnią Elżbietę, co pokazał na swoim profilu w serwisie X. Reakcje na te dwa zdżęcie były skrajnie różne: nieprzychylnie oceniono Gajewską, część komentujących zwracała uwagę, że było to działanie na pokaz, a Gajewska mogła zatrudnić opiekunkę. Na nowo odżyła medialna debata o tym, czy poseł może z dzieckiem przyjść do Sejmu również wtedy, kiedy trwają obrady wysokiej izby. – *Dyskusje na ten temat toczą się od lat z powodu braku stabilnego grafiku naszej pracy. Ale tu nie chodzi tylko o posłów – Sejm obsługuje przecież całą masę pracowników, w tym pracowniczek, które mają dzieci. Sprawowanie opieki po godzinach, przedszkolnych, żłobkowych, stawia nas wszystkich przed wyborem: czy odbierzemy dziecko z przedszkola, czy zarwiemy*



*głosowanie albo nie pójdziemy na komisję – mówi Gajewska.*

Tym razem marszałek Sejmu chce pójść w tej sprawie krok dalej. „Poprosił ministra Jacka Cichońskiego, by rozesłał pytanie do klubów parlamentarnych, bo chcielibyśmy pomyśleć nad organizacją opieki dla dzieci posłanek i posłów w dniach posiedzeń. Myślę, że jesteśmy w stanie taki rodzaj tymczasowego przedszkola posiedzeniowego, takiego klubiku dziecięcego zorganizować. (...) Myślę, że to miejsce na tym zyska, jeżeli będziemy

sobie stale przypominali, dla kogo to robimy” – zapowiedział Hołownia. – *Jeśli chcemy więcej młodych kobiet w Sejmie, musimy zapewnić im możliwości* – komentuje Gajewska.

**N**a razie w budynku parlamentu działają tylko pokoje dla matek karmiących; znajdują się tuż nad salą plenarną. Posłanki mogą też korzystać z hotelu sejmowego. Do Sejmu swoje dzieci zabierały wcześniej m.in. posłanka Marcelina Zawisza, Anna Maria Siarkowska, Elżbieta Zielińska, Kinga Gajewska. Kilka innych zostało matkami w trakcie poprzed-

niej kadencji. Żadna z nich nie korzystała z urlopu macierzyńskiego, bo postawie nie mają do niego prawa. To relikw PRL. Kiedy uzgadniano te przepisy, najwyraźniej nie zakładano, że posłem może zostać młoda kobieta. W 2022 r. w Kancelarii Sejmu powołano zespół mający opracować przepisy regulujące kwestię świadczeń macierzyńskich, ale wycofano się z pracy nad tym projektem. Prawdopodobnie w obawie, że jego uchwalenie byłoby odbierane jako przyznanie posłom nadzwyczajnych przywilejów. (AGSZCZ)

# Aktywna nadzieja

**Anna Siewierska**

Profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, politolożka, była rektorka WSE



że zrozumieliśmy, że nadzieja to nie tylko patrzeć z ufnością na to, co przyniesie los, ale przede wszystkim wynik świadomie podejmowanego działania. I choć nie jest ono warunkiem rozstrzygającym, by to, czego pragniemy, faktycznie nastąpiło, to jest z pewnością warunkiem koniecznym.

Ale nadzieja to także pogodzenie się z niepewnością, opowiedzenie się za nieznanym, alternatywa dla pewności żywionej przez optymistów, jak i pesymistów. Jedni i drudzy zwalniają się z odpowiedzialności, bo „wszystko będzie dobrze” lub „nic się nie uda” niezależnie od podjętych przez nich działań.

Przełom starego i nowego roku obfituje w życzenia nadziei. Życzymy jej sobie nawzajem, ale także sami sobie powtarzamy: Mam nadzieję, że w końcu się zakocham/ zmienię pracę/ przestanę się zamartwiać... I z tą nadzieją czekamy, aż wydarzy się coś dobrego, coś, co przyniesie pozytywne zmiany. Czekamy, bo wydaje nam się, że tak działa nadzieja – magicznie odmienia nasz los, podczas gdy my przyglądamy się temu w biernym zachwycie i oniemiaeniu. A jeśli nic się nie dzieje, to za rok znowu „mamy nadzieję”. Taka nadzieja to właśnie przysłowiowa „matka głupich”. Praktyczna nadzieja działa zupełnie inaczej – nie jest tylko prostym przeciwieństwem rezygnacji, nie jest jedynie zaufaniem do przyszłości, jest przede wszystkim wiarą we własną sprawczość, w zdolność do pozytywnego oddziaływania ze światem.

Żeby naprawdę „mieć nadzieję”, należy nad nią pracować, czasami bardzo ciężko. Nadzieja to nie morska fala, która bezwładnego rozbitka niesie do brzegu, gdzie już czeka na niego ocalenie. Przypomina raczej samego rozbitka, który resztkami sił stara się dopłynąć do bezpiecznej przystani, mimo tego że fale spychają go w przeciwnym kierunku. Nadzieja nie daje nigdy pewności dobrego zakończenia, ale bez nadziei mamy skłonność do poddawania się bez walki, rezygnowania z jakiegokolwiek aktywności, która mogłaby odwrócić bieg spraw.

Nie wystarczy mieć wizję lepszego losu, jeśli nie rozumiemy, że wizję tę możemy uczynić rzeczywistością jedynie dzięki podjętym działaniom. Bezcenna nadzieja z pewnością istnieje i właśnie takiej nadziei oddaje się wielu z nas, ale sensem tej prawdziwej jest aktywność. Miliony Polaków w ostatnich latach miało nadzieję na polityczną zmianę, ale 15 października udało się ją uczynić tylko dlatego,

że zrozumieliśmy, że nadzieja to nie tylko patrzeć z ufnością na to, co przyniesie los, ale przede wszystkim wynik świadomie podejmowanego działania. I choć nie jest ono warunkiem rozstrzygającym, by to, czego pragniemy, faktycznie nastąpiło, to jest z pewnością warunkiem koniecznym. Ale nadzieja to także pogodzenie się z niepewnością, opowiedzenie się za nieznanym, alternatywa dla pewności żywionej przez optymistów, jak i pesymistów. Jedni i drudzy zwalniają się z odpowiedzialności, bo „wszystko będzie dobrze” lub „nic się nie uda” niezależnie od podjętych przez nich działań. Tymczasem nadzieja to przekonanie, że to, co robimy, ma znaczenie. Ma i zawsze miało! Bo ważną rolę w przyjęciu nadziei praktycznej ma nasz stosunek do przeszłości i dominujące w przestrzeni publicznej narracje na jej temat. Tak, nadzieja nakierowana jest na przyszłość, ale jej korzenie tkwią w historii, o której możemy opowiadać, jakby była przede wszystkim pasmem klęsk, niesprawiedliwości i zdrad albo przeciwnie – nieodwracalnie utraconym rajem. Możemy jednak snuć opowieść bardziej złożoną, prawdziwą, w której mieści się zło, ale i dobro, smutek, ale i radość. Opowieść o świecie, w którym zarówno jednostki, jak i narody popełniają błędy i ponoszą ich konsekwencje, ale też wyciągają z tych błędów wnioski i biorą za nie odpowiedzialność.

W skomplikowanych czasach nadzieja jest czasami aktem heroizmu, dużo łatwiej byłoby przecież pograć się w mroku strachu i apatii. Rzecz w tym jednak, że choć nadzieja nie jest kwestią rachunku prawdopodobieństwa, to z dużą dozą pewności możemy założyć, że szanse na poprawę losu nie zwiększą się na skutek biernego lęku. Nadzieja jest zatem świadomym wyborem i praktycznym nawykiem, ale jest także aktem głęboko etycznym: strach i apatia legitymizują przemoc, zdejmują z jednostki i grupy odpowiedzialność. Nadzieja zmusza do wysiłku i przybliża do dobra. I właśnie takiej nadziei życzyć nam wszystkim w 2024 r.

## Mosty i pomosty 2024

Kiedy, ile i jak będziemy w nowym roku wypoczywać? Niestety świąteczno-noworoczną łabę trudno będzie tym razem przedłużyć, a to dlatego, że Trzech Króli (6 stycznia) wypada w sobotę – na pocieszenie Nowy Rok (1 stycznia) to poniedziałek. Potem okazja do złapania oddechu pojawi się dopiero pod koniec marca – Wielkanoc przypada na niedzielę 31 marca, śmigus-dyngus będzie więc zarazem prima aprilis (1 kwietnia). Za to majowe święta dają okazję do budowy długich urlopowych mostów: Święto Pracy (1 maja) wypada bowiem w środę, zaś święto Konstytucji 3 maja – w piątek. Wystarczy wziąć trzy dni wolnego i mieć tym sposobem dziewięć dni wypoczynku. Zielone Świątki to tradycyjnie niedziela (w tym roku 19 maja), ale Boże Ciało (30 maja) to jak zawsze czwartek – więc pojawia się okazja do przedłużenia weekendu. Podobnie będzie w sierpniu: Święto Wojska Polskiego (i zarazem Wniebowzięcia NMP) również wypada w czwartek (15 sierpnia).

Dłuższe weekendy czekają nas w listopadzie: Wszystkich Świętych (1 listopada) to piątek, z kolei Święto Niepodległości (11 listopada) to poniedziałek. Za to kolejne bożonarodzeniowe święta dają okazję do zaplanowania dłuższego wypoczynku: pierwszy dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia) wypada bowiem

w środę, drugi (26 grudnia) – w czwartek. Biorąc dodatkowo trzy dni wolnego, można zbudować sobie dziewięciodniowy świąteczny wypoczynek. A wykorzystując jeszcze kolejne dwa dni, zagwarantować sobie aż 12 dni spokoju (21 grudnia – 1 stycznia)! O ile oczywiście do tego czasu zostanie nam jeszcze jakieś wolne. (MLV)

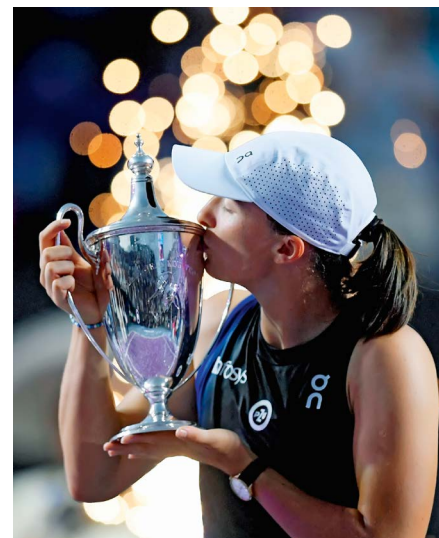
GRUDZIEŃ 30 SOBOTA	GRUDZIEŃ 31 NIEDZIELA	STYCZEŃ 1 PONIEDZIAŁEK	MARZEC 30 SOBOTA	MARZEC 31 NIEDZIELA	KWIECIEŃ 1 PONIEDZIAŁEK			
KWIECIEŃ 27 SOBOTA	KWIECIEŃ 28 NIEDZIELA	KWIECIEŃ 29 PONIEDZIAŁEK	KWIECIEŃ 30 WTOREK	MAJ 1 ŚRODA	MAJ 2 CZWARTEK	MAJ 3 PIĄTEK	MAJ 4 SOBOTA	MAJ 5 NIEDZIELA
MAJ 30 CZWARTEK	MAJ 31 PIĄTEK	CZERWIEC 1 SOBOTA	CZERWIEC 2 NIEDZIELA	SIERPIEŃ 15 CZWARTEK	SIERPIEŃ 16 PIĄTEK	SIERPIEŃ 17 SOBOTA	SIERPIEŃ 18 NIEDZIELA	
LISTOPAD 1 PIĄTEK	LISTOPAD 2 SOBOTA	LISTOPAD 3 NIEDZIELA	LISTOPAD 9 SOBOTA	LISTOPAD 10 NIEDZIELA	LISTOPAD 11 PONIEDZIAŁEK			
GRUDZIEŃ 25 ŚRODA	GRUDZIEŃ 26 CZWARTEK	GRUDZIEŃ 27 PIĄTEK	GRUDZIEŃ 28 SOBOTA	GRUDZIEŃ 29 NIEDZIELA	GRUDZIEŃ 30 PONIEDZIAŁEK	GRUDZIEŃ 31 WTOREK	STYCZEŃ 1 ŚRODA	

## Jagodność, Sejmflix i Koalicja 15 X

To było pierwsze tak wielkie święto demokracji. 15 października do urn wyborczych ruszyło przeszło 74 proc. Polaków – to rekord w historii, nawet komunistów tak tłumnie nie przeganialiśmy. 11,6 mln wyborców opowiedziało się za kandydatami demokratycznej opozycji, co przełożyło się na 248 mandatów w Sejmie i 66 – w Senacie (tu już drugi raz obowiązywał tzw. pakt senacki). Chcąc symbolicznie uczcić ten dzień, Donald Tusk, wygłaszając exposé, nazwał swój rząd Koalicją 15 X. To ukłon w stronę wyborców, także tych, którzy, aby zagłosować, stali w wielogodzinnych kolejkach do komisji wyborczych. Wszystkim zapadły w pamięć zdjęcia z wrocławskiego **Jagodna**, którego mieszkańcy do 3 w nocy

swoiste rekordy – posiedzenie z 12 grudnia, kiedy Donald Tusk wygłaszał exposé, wyświetlono 4,3 mln razy (!). Nie bez znaczenia jest tu telewizyjny styl i kultura, z jaką nowy marszałek (czy jak woli PiS: „marszałek rotacyjny”) Szymon Hołownia prowadzi prace izby.

Moda na „Sejmflix” pewnie za jakiś czas osłabnie, dlatego Koalicja 15 X nie może tylko poprzestać na symbolach i odwołaniach do przeszłości. Start nowego rządu – decyzją Andrzeja Dudy opóźniony do 13 grudnia – pokazał, że nowa ekipa nie może liczyć na żaden miesiąc miodowy, a PiS pokaże, co naprawdę znaczy hasło „totalna opozycja”. Tylko trzymając wspólny front, koalicja KO, TD i NL może naprawić państwo po PiS. Wyborcy 15 X wysoko zawiesili nowej ekipie



## Na boisku i korcie

Królowa polskiego sportu jest tylko jedna – **Iga Świątek**. Choć 2023 r. miała nieco mniej spektakularny niż poprzedni, dodała do kolekcji triumf na kortach Rolanda Garrosa oraz zwycięstwo w kończącym sezon turnieju mistrzyń WTA, dzięki czemu wróciła na pozycję liderki światowego rankingu. Na drugim biegunie sportowej jakości znalazła się piłkarska reprezentacja, która nie zdołała awansować bezpośrednio na mistrzostwa Europy mimo słabych grupowych rywali. I w marcowych barażach będzie musiała pokonać Estonię, a następnie zwyciężyć meczu Finlandia–Walia.

Poziom trzymają siatkarze – w dobrym stylu wywalczyli mistrzostwo Europy. Na innych wielkich imprezach Polacy błyszczeli rzadko. Ale warto zauważyć mistrzostwo świata drużyny szpadzistek. Podkreśliły tym samym aspiracje do złota igrzysk w Paryżu. Polska szermierka czeka na najcenniejszy olimpijski medal od 1972 r.



czekali, aby wziąć udział w wyborach (do języka polityki weszło nawet słowo „jagodność”). Dla młodszych wyborców 15 października był swoistym przeżyciem pokoleniowym, stąd, ku zaskoczeniu wszystkich, zaczęli pilnie śledzić prace nowego Sejmu. Obrady doczekały się nawet kinowego seansu, a transmisje na YouTube zaczęły bić

poprzeczkę. I nie dadzą sobie mydlić oczu – co najlepiej pokazał wynik referendum. Kosztowna kampanijna zagrywka PiS skończyła się blamażem – w zorganizowanym równoległe z wyborami plebiscytem udział niespełna 41 proc. Polaków. Bo wyborcy od razu się zorientowali, jaki był rzeczywisty cel referendum.

## Wizy za dolary

Według Jarosława Kaczyńskiego to afera wizowa doprowadziła PiS do utraty władzy, choć na początku prezes swoim zwyczajem ją bagatelizował i mówił o „afercie”. Afera wybuchła w środku kampanii wyborczej; w efekcie wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk został zdymisjonowany – oficjalnie z powodu „braku satysfakcjonującej współpracy”, choć prezes PiS wykreślił go też z listy wyborczej, co sugerowało, że sprawa jest poważniejsza. Chodziło o „nieprawidłowości” przy wydawaniu wiz w Centrum Usług Wizowych. Utworzone przy MSZ Centrum miało przyspieszać procedury pracownicze, by sprowadzić 400 tys. migrantów – przed czym w lipcu ostrzegał Donald Tusk. Okazało się,



Europejska, która polską odpowiedź uznała za „niesatysfakcjonującą”. W PiS zrobiło się nerwowo, bo afera podważała kampanijną narrację Nowogrodzkiej, opartą na straszeniu masowym napływem imigrantów. Teraz politycy PiS będą się tłumaczyli z afery przed komisją śledczą.



## Wielka mobilizacja

Przez ostatnie osiem lat sporo się namaszewaliśmy. W obronie niezależnych sądów, konstytucji, praw kobiet, mediów... Jednak dopiero Donaldowi Tuskowi udało się zorganizować w Polsce demonstrację na spektakularną skalę. Najpierw 4 czerwca ulicami Warszawy przeszło ponad pół miliona ludzi, potem – 1 października – **Marsz Miliona Serc** ten rekord pobił. Zainteresowanie czerwcową prodemokratyczną manifestacją (początkowo organizowaną „przeciw drożyznie, złodziejstwu i kłamstwu”) nakręcił

sam PiS, szykując się do kampanijnego polowania na Donalda Tuska, czyli przegłosowując lex Tusk. Komisja ds. rosyjskich wpływów okazała się kapiszonem – nie wzmocniła kampanijnej narracji PiS (Tusk częściej był jednak „niemieckim agentem”), nie ogłosiła 17 września żadnego wiekopomnego raportu, a jedynie dwa miesiące później wydała kompromitujące rekomendacje, aby czołowym politykom nowej władzy nie powierzać stanowisk publicznych. Sejm X kadencji odwołał członków komisji.

Październikowy marsz był wielką antyrządową manifestacją, symbolem której stały się biało-czerwone serca. Początkowo

(o czym mało kto już jesienią pamiętał) miały go nieść hasła w obronie praw kobiet – Donald Tusk zapowiedział marsz w odpowiedzi na skandal, który wybuchł w połowie lipca w Krakowie, gdzie policja szykowała kobietę, ponieważ ta zażyła tabletkę poronną. Lider PO przypomniał przy okazji inne tragedie kobiet, będące skutkiem drakońskiego prawa antyaborcyjnego wprowadzonego przez PiS rękami Julii Przyłębskiej. Bo też w minionym roku kolejna ciężarna straciła życie. 33-letnia Dorota Lalik trafiła do nowotarskiego szpitala, po tym jak odpląnęła jej wody płodowe; lekarze zwlekali jednak z terminacją ciąży, przez co rozwinęła się sepsa. W połowie czerwca kobiety znów wyszły na ulice z hasłami „Ani jednej więcej!”, a liderzy ówczesnej opozycji zaczęli obiecywać liberalizację przepisów. KO i Nowa Lewica zapowiedziały legalną aborcję do 12. tygodnia, Trzecia Droga – przywrócenie tzw. kompromisu, a potem referendum. Po wyborach temat aborcji wrócił i wywołał krytykę szykującego się wówczas do objęcia władzy gabinetu Tuska. Wszystko za sprawą zachowawczych zapisów w umowie koalicyjnej, które musiały uwzględniać konserwatywne podejście polityków TD. Jednak powrót do tego, co było, już nie wystarczy.

## Granice podłości

Kampania oszczerstw i nienawiści rozkręcona przez pisowskie media w roku wyborczym osiągnęła apogeum. I poskutkowała tragedią obnażającą bezwzględność ludzi, którzy gotowi byli do najgorszych łajdactw, byle uderzyć w przeciwników politycznych. Jej ofiarą stał się niespełna **16-letni Mikołaj**, syn posłanki KO Magdaleny Filiks, który nie wytrzymał hejtu i popełnił samobójstwo. Zaczęło się od ujawnienia przez ówczesnego redaktora naczelnego Polskiego Radia Szczecin Tomasza Duklanowskiego danych pozwalających zidentyfikować nazwisko polityczki, której dzieci były wykorzystywane seksualnie przez jej partnera. Temat równolegle podchwyciło TVP Info, a zaraz potem w mediach społecznościowych pisowscy poplecznicy – w tym młody partyjny działacz Oskar Szafarowicz, student UW, i Dariusz Matecki, obecnie poseł PiS. I nawet śmierć chłopca nie zatrzymała ataków na jego matkę.



## Kłapa Glapy

Choć drożyzna nie jest tak dotkliwa jak rok temu, to ceny wciąż rosną. Według danych GUS za listopad inflacja wyniosła 6,5 proc., a żywność w ciągu ostatnich 12 miesięcy podrożała średnio o 8 proc. Według ekonomistów w kolejnych miesiącach inflacja może wzrosnąć. Skończył się efekt „cudownie” taniejących paliw, których ceny po wyborach znów wzrosły. W skali miesiąca paliwa podrożały według GUS o prawie 9 proc. To przyspieszyło wzrost cen żywności – o 0,8 proc. w ciągu miesiąca. Do tego w styczniu wzrośnie płaca minimalna (do 4242 zł brutto), co firmy zrekompensują sobie podwyżkami cen. Nie czeka nas raczej powrót inflacji na poziomie sprzed roku (prawie 20 proc.), ale na dłuższą może utrzymać się ona w przedziale 6–8 proc. Z analiz NBP wynika, że na poziomie 2,5 proc. inflacja znajdzie się dopiero za ok. 2 lata. Nikt nie ma wątpliwości, że obniżki stóp procentowych w wykonaniu RPP tuż przed wyborami miały polityczny cel. Gdy PiS wybory przegrał, Rada zmieniła swoją politykę i żadnych obniżek stóp na razie nie planuje. Ogłoszone zwycięstwo w walce z inflacją okazało się bowiem przedwczesne. Jak zauważył Donald Tusk, straty z powodu inflacji prezes Glapiński wyrównał sobie premiami. Dzięki nim zarobił w 2022 r. 1,3 mln zł. Demokratyczna większość zarzuca prezesowi zniszczenie niezależności NBP i brak realizacji „podstawowego zadania, jakim jest walka z drożyzną”; chce go postawić przed Trybunałem Stanu.





## Trzecia noga

Jeszcze na początku roku Donald Tusk miał nadzieję, że uda mu się w końcu namówić partnerów z opozycji, w tym przede wszystkim PSL i Polskę 2050, na budowę wspólnej wyborczej listy. Jednak tylko lewica deklarowała gotowość do zjednoczenia, co nie satysfakcjonowało lidera PO. I kiedy wydawało się, że do wyborów wszyscy pójdą na osobnych listach, dogadać udało się **Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi i Szymonowi Hołowni**. Ich ugrupowania połączyły siły w ramach wspólnego koalicyjnego komitetu wyborczego Trzeciej Drogi, centrowego i chadeckiego z założenia. Niemal do samego końca, czyli do dnia wyborów, wydawało się, że to ogromne ryzyko, ponieważ koalicję obowiązuje nie 5-, ale 8-proc. próg wyborczy, a sondaże TD były różne, nie zawsze gwarantowały miejsce w Sejmie. Jednak świetny występ Szymona Hołowni podczas przedwyborczej debaty w TVP podbudował notowania TD. Politycy KO są przekonani, że apele Donalda Tuska na ostatniej kampanijnej prostej do wyborców opozycji, aby „głosowali na swoich”, także pomogły konkurentom. Kosiniak z Hołownią zagrali va banque – wszak ryzykowali też powodzenie całej prodemokratycznej opozycji – i osiągnęli świetny efekt. Trzeci wynik Trzeciej Drogi – 14,4 proc. głosów – dał jej liderom mocną kartę w negocjacjach z Donaldem Tuskiem. Tym sposobem fotel wicepremiera i ministra obrony przypadł przesowowi PSL, zaś szef Polski 2050 objął fotel marszałka Sejmu, drugiej osoby w państwie – choć nie jest tajemnicą, że Hołowni marzy się stanowisko głowy państwa, więc za dwa lata marszałkowanie zobowiązał się oddać Włodzimierzowi Czarzastemu.

## Kampanijne cuda

Kampania wyborcza była długa, nierówna i bez ograniczeń. PiS dla budowania swojej przewagi wykorzystywał wszystkie możliwe zasoby – media publiczne i spółki Skarbu Państwa (stąd choćby „cudowne” kampanijne obniżki cen na Orlenie). Zorganizował referendum, co pozwoliło ominąć limity kampanijnych wydatków. Jednak chodzi nie tylko o nierówność pod względem finansowym, ale też naginanie prawa – jak choćby lex Tusk. PiS sporo zainwestował w sondaże, z których zrodziły się wyborcze obietnice: 800 plus, darmowe leki dla osób po 65. roku życia oraz dla dzieci do lat 18 czy darmowe autostrady. Demokratyczna opozycja nie krytykowała, tylko zapewniła, że wszystko, co dane, zostanie utrzymane. Donald Tusk w „100 konkretach na 100 dni” obiecał zaś m.in. dopłaty do wynajmu i kredyty mieszkaniowe 0 proc. – czym przebił 2-proc. ofertę PiS. KO zapewniała, że przywróci budżetową refundację in vitro (uchwaloną przez nowy Sejm) oraz wprowadzi tzw. babciowe, czyli 1,5 tys. zł miesięcznie do trzeciego roku dziecka. W kampanii obóz władzy tradycyjnie skupił się na podkreśnianiu negatywnych emocji – Tusk na usługach Niemców i Putina, totalna opozycja, uchodźcy i oczywiście UE, która po dojściu KO do władzy zabroni jeść mięso, a w zamian narzuci robaki. PiS wykonał też woltę w stosunku do Ukrainy (zmiana narracji i przejście na antyukraińskie nuty miały osłabić popularność Konfederacji). Wyciągnął nawet Jana Pawła II – jednak z planów „ujanopawlenia” wyborów ostatecznie niewiele wyszło.



## Złoty, ale skromny

Już w wieczór wyborczy Jarosław Kaczyński wiedział, że przegrał. Ogłosił co prawda czwarte zwycięstwo w dziejach partii, ale zaraz dodał, że nie traci nadziei na utrzymanie władzy. Ta szybko zgąsła, PiS został z 190 mandatami w Sejmie. Pierwsza bolesna porażka – sejmowa większość nie chciała Elżbiety Witek na wicemarszałkinię. Głównie dlatego, że re-alizowała „prośby od szefa” o reasumpcję głosowań. Do dziś partia nie ma swojego przedstawiciela w prezydium, a Witek ma być symbolem „prześladowania opozycji”. Prezes w groteskowej roli obsadził też Mateusza Morawieckiego. Przez prawie dwa miesiące kazał mu udawać, że ma szansę na stworzenie rządu. W tej alternatywnej rzeczywistości swoją rolę odegrał też



prezydent. „Patrzę na premiera i ministrów z radością, bo większość państwa znam” – mówił Duda. Jednak dla większości obywateli dwutygodniowi ministrowie byli zupełnie nieznanymi. Trzeci **rząd Morawieckiego** zapisze się jako najkrótszy i najdroższy w historii III RP – na odprawy poszło 320 tys. zł. Przez te dwa miesiące do czasu powołania rządu Tuska w ministerstwach trwało wielkie czyszczenie szuflad. Zyskano kilka tygodni na pobieranie pensji i betonowanie stanowisk. W swoim exposé Morawiecki twierdził, że w ciągu ośmiu lat zrobiliśmy wielki skok rozwojowy i wszystko zawdzięczmy PiS. Polacy dali jasno do zrozumienia, że mają na ten temat inne zdanie. Szef PiS nie najlepiej to wszystko znosi. Cały w nerwach ogłosił z mównicy sejmowej, że Tusk jest niemieckim agentem. PiS najwyraźniej chce być opozycją totalną i teatralną.



rządzi od 30 lat i ma wprawę w fałszowaniu wyników. Głosować w nowym roku powinni też Ukraińcy, ale z powodu wojny raczej nie będą mieli do tego okazji.

**D**o wyborów pójdzie w sumie 7 z 10 najludniejszych państw globu. Począwszy od liczących 1,45 mld **Indii**, gdzie prowadzący w sondażach hinduscy nacjonaliści spod znaku Narendra Modiego rzucają cień na jakość tej największej demokracji. Wybory odbędą się w ćwierciliardowej Indonezji i takimże Pakistanie, oraz w Bangladeszu, gdzie w sumie do piątej kadencji szykuje się autokratka, premier Sheikh Hasina. W 130-milionowym Meksyku po raz pierwszy prezydentem zostanie kobieta, jedna z dwóch głównych pretendentek. *Pro domo sua*: swój wspólny 720-osobowy parlament wyłoni 450 mln Europejczyków i będzie to ważny barometr nastrojów. Do urn pójdą również Litwini, Portugalczycy, Belgowie, Austriacy i Brytyjczycy.

W Afryce wybory o znaczeniu symbolicznym odbędą się w RPA, gdzie po 30 latach gasnącej popularności Afrykański Kongres Narodowy, historyczna partia Nelsona Mandeli, zapewne pierwszy raz nie zdobędzie samodzielnej większości. W szeregu innych wyborów na tym kontynencie da o sobie znać rozczarowanie korupcją i niekompetencją rządzących. A w prawie wszystkich światowych – rosnąca polaryzacja.

## Kumulacja wyborcza

**W** 2024 r. czeka nas niezwykła kumulacja: wybory odbędą się w ponad 70 państwach, w których w sumie mieszka więcej niż połowa ludności planety, a przynajmniej 2 mld z nich ruszy do punktów wyborczych. To, co tam zakreślą, na długo ukształtuje bieg światowych spraw. Już 13 stycznia będzie głosował Tajwan;

jeśli zwycięży obecny wiceprezydent Lai Ching-te, relacje tej wyspy z Chinami mogą się jeszcze zaognić. Amerykańskie wybory prezydenckie, 4 listopada, dołożą następny element do tej układanki. A w USA znów zapowiada się pojedynek między Joe Bidem i Donaldem Trumpem, z tym drugim jako faworytem. Niespodzianki nie będzie w Rosji: po zmianie konstytucji Władimir Putin szykuje się do piątej kadencji. A także na Białorusi, gdzie Aleksandr Łukaszenka

## Europy sądny rok

**P**rognozę politycznej pogody dla Europy należy zacząć od końca. O tym, w jakich nastrojach świętować będziemy sylwestra za dwanaście miesięcy, zadecydują amerykańscy wyborcy. Jeśli prezydentem Stanów Zjednoczonych zostanie Donald Trump, to nasze dzisiejsze rozterki i smutki będziemy wspominać z nostalgią. Nie można wykluczyć wycofania się USA z NATO, porozumienia z Putinem, wojny handlowej, nowego wyścigu zbrojeń i ostatecznego końca porządku międzynarodowego, którego gwarantem Ameryka była od 1945 r.

Owszem, przez najbliższe miesiące wydarzy się o wiele więcej. Wojna w Ukrainie wkracza w krytyczną fazę, a bez dostatecznego wsparcia Zachodu, które już teraz się chwieje, sukces Rosji jest realnym scenariuszem. Wybory europejskie w czerwcu będą testem nowej politycznej równowagi sił na kontynencie. Choć przejęcie sterów w UE przez siły populistycznej i antyeuropejskiej prawicy nie nastąpi, to szala dalej będzie przechylać się w ich stronę. W Austrii do władzy może dojść skrajna prawica, w Holandii już wygrała wybory i może mieć wpływ na przyszły rząd. Mogą czekać nas turbulencje związane



z nieregularną migracją. Będziemy walczyć o kształt transformacji energetyczno-klimatycznej w Unii. Może uda się rozpocząć negocjacje akcesyjne z Ukrainą. Z pewnością Unia będzie gorączkowo szukać nowych partnerów na świecie, by zapewnić sobie surowce i rynki potrzebne do wykrojenia własnego kawałka tortu wobec wszechogarniającej rywalizacji USA i Chin. Ale od czasów zimnej wojny nigdy nie było momentu, w którym los Europy tak bardzo zależałby od tego, co wydarzy się za oceanem.

**D**latego rok, który się zaczyna, będzie sprawdzianem tego, czy Europa liczyć się może jeszcze w rozgrywce międzynarodowej, czy osunie się raczej w strategiczny niebyt. Ten test rozstrzygną odpowiedzi na najważniejsze pytania. Czy wspólnie z USA Bidena obronimy Ukrainę? Czy

zaczniemy zasadniczo wzmacniać europejski filar NATO i zdolności produkcyjne europejskiego przemysłu zbrojeniowego? Czy porozumiemy się w sprawie długofalowej pomocy dla Ukrainy? Czy przywrócimy elementarne poczucie kontroli i bezpieczeństwa, zachwane przez narastające problemy migracyjne? We wszystkich tych sprawach społeczeństwa europejskie nie są dziś w pełni po stronie tej części elit, która dostrzega czarne chmury na horyzoncie i konieczność podjęcia działań.

Polska będzie mogła odegrać w tych wysiłkach rolę bardzo ważną. Rząd Tuska ma silną legitymizację i w Polsce, i w Europie, a jego szef mocną pozycję wśród szefów państw Unii. Nie jesteśmy pępkiem świata, ale te atuty należy docenić i wykorzystać. Działając z krajami skandynawskimi i bałtyckimi, możemy jeszcze mocniej wciągnąć Niemcy w działania na rzecz wspólnego bezpieczeństwa. Jeśli znajdziemy rozwiązanie sporów z Ukrainą o zboże i transport, będzie to najlepszy sygnał, że jej integracja z Unią jest dla Europy szansa, a nie zagrożeniem. Razem z Paryżem i Berlinem Warszawa może zatrzymać Orbána. Choć 2024 będzie rokiem sądnym dla Europy, to przyszłoroczny szampan nie musi smakować ciętka.

PIOTR BURAS



## Więcej broni!

Ten rok nie zaczyna się dobrze dla walczącej Ukrainy ani dla wspierającego ją Zachodu. Jeśli trendu nie uda się odwrócić, wszystko może się skończyć źle. Po porażce planu na wojenny sukces w ubiegłym roku Ukraina nie ma wyraźnych perspektyw wygranej. Wsparcie z Zachodu słabnie, czego dowodem jest blokada funduszy. Nie ma też dostępnych od ręki zasobów, by uzbroić Ukraińców na tyle, żeby byli w stanie pokonać Rosjan. Owszem, wiosną dotrze ileś nowych czołgów, ileś systemów obrony powietrznej, wreszcie ileś F-16. Ale nie ma złudzeń, że to zdoła wyprzeć Rosjan z Donbasu i Krymu. Na szczęście Rosja też jeszcze nie ma sił, które mogłyby skruszyć ukraińską obronę. Najbliższe miesiące upłyną na krwawych zapasach, którym Zachód będzie kibicować i podtrzymywać opór Ukrainy. Kijów zapewnia, że ma silniejszą obronę i że tej zimy nie grożą mu chłód ani ciemność. Ale by zwyciężyć, musi dostać zachodnią broń, amunicję i pieniądze. Wołodymyr Zełenski na koniec roku zapowiedział mobilizację do pół miliona poborowych, niestety Rosja też rozbudowuje swoją armię, i to do półtora miliona.

Deklaracje Zachodu są niezmiennie: Ukraina nie może przegrać, bo wygra Putin. Ale o ile słów nie dogoni produkcja zbrojeniowa i polityczna wytrwałość, nadchodzące szczyty i rocznice (75 lat NATO, 25 lat Polski w Sojuszu i 20 w Unii Europejskiej, 10 lat od pierwszej rosyjskiej agresji) będą na smutno. Nadzieja w tym, że skoro klęska Ukrainy może oznaczać porażkę Joe Bidena, prezydent USA zrobi, co może, by zmobilizować sojuszników. Ale ma trudniej, bo ruchy USA blokuje wojna na Bliskim Wschodzie, Chiny czające się na Tajwan, a przede wszystkim gęstniejące polityczne bagno w Waszyngtonie.

MARKĘ ŚWIERCZYŃSKI

## Węzeł sprzecznych oczekiwań

Gdy po dokonanej przez Hamas 7 października rzezi Izrael rozpoczął wojnę w Gazie, stawiał sobie w niej dwa cele: zniaczenie Hamasu jako siły zbrojnej, by nigdy więcej nie mógł powtórzyć takiej zbrodni, oraz uwolnienie uprowadzonych wówczas Izraelczyków. Oba cele są uprawnione i pożądane, ale pozostają ze sobą w oczywistej sprzeczności: pokonany Hamas zakładników może zabić, zaś negocjacje o ich uwolnienie Hamas wzmacniają. Co więcej, skuteczne prowadzenie wojny w Gazie, której mieszkańców Hamas traktuje jako żywe tarcze, powoduje znaczne straty wśród palestyńskich cywili, to zaś zagraża poparciu USA dla tej wojny, bez którego jej prowadzenie nie jest możliwe.

Waszyngton żąda, by Jerozolima znacznie zredukowała liczbę palestyńskich ofiar cywilnych. Napływające z Gazy obrazy śmierci i zniszczenia osłabiają poparcie w USA dla proizraelskiej polityki Bidena, zaś w świecie – dla USA w ogóle. Szczególnie silny jest wzrost nastojów antyamerykańskich w krajach arabskich, co może uniemożliwić powojenny powrót do rozszerzenia Porozumień Abrahamowych – wspólnego celu USA i Izraela.

Drugim żądaniem Amerykanów jest, aby po wojnie władzę w Gazie przejęła Autonomia Palestyńska. Jednak rząd Netanjahu oba te postulaty odrzuca, stwierdzając, że wojna musi się toczyć aż do zwycięstwa, zaś skompromitowanej, niekompetentnej i antyizraelskiej Autonomii władzy w Gazie nie przekazuje.

Tyle tylko, że alternatywą jest reokupacja Gazy, którą odrzuca zarówno 56 proc. Izraelczyków, jak i armia, która miałaby ten plan realizować. Dla USA byłaby to polityczna katastrofa. Władzy w Gazie nie chce też przewodniczący Autonomii Mahmud Abbas, który stwierdził, całkiem rozsądnie, że nie wjedzie do Strefy „na izraelskim czołgu”.

Poparcie dla Hamasu, wyrażane aprobatą dla październikowej rzezi, dramatycznie wzrosło, acz wydatnie bardziej na Zachodnim Brzegu (82 proc.) niż w zdewastowanej Gazie (57 proc.). W tej sytuacji przywódcy Hamasu dali precedensowo wyraz gotowości do pewnego złagodzenia stanowiska: szef organizacji Ismail Hanija po raz pierwszy dopuścił możliwość zakończenia konfliktu drogą negocjacji, choć nie wspomniał przy tym o prawie Izraela do istnienia, zaś ważny przywódca Hamasu Mussa Abu Marzuk wręcz sugerował, że Hamas „jak OWP” mógłby Izrael uznać. Nie wiadomo jednak, czy któraś z tych wypowiedzi jest miarodajna.

Państwa arabskie oskarżają Izrael o ludobójstwo. Ich stosunek do sytuacji w Gazie najpełniej jednak wyrażają czołgi egipskie, które stoją przy granicy z Gazą, a ich lufy wymierzone są w przejście graniczne w Rafah, na wypadek gdyby jakimś Palestyńczykom udało się przez nie jednak przedrzeć. Oczekują, że Izrael, ku powszechnej satysfakcji, zlikwiduje Hamas, ale nie chcą ponosić za tę operację żadnej odpowiedzialności. Jedyne Emiraty zapowiedziały, że mogą sfinansować odbudowę Strefy Gazy, ale tylko jeśli będzie ona pod władzą palestyńską. Cel polityki USA: wypracowanie wspólnej izraelsko-arabskiej powojennej strategii dla Gazy, wydaje się niemożliwy do osiągnięcia.

KONSTANTY GEBERT



## Podzielona Belgia, połączona Irlandia?

Czy w nowym roku zmieni się mapa polityczna Starego Kontynentu? I to wcale nie gdzieś na wschodzie? Tego nie można już wykluczyć. Głównie za sprawą dwojga polityków, którzy nieczęsto trafiają na pierwsze strony europejskich gazet.

Pierwszym z nich jest **Tom Van Grieken**, 37-letni lider Vlaams Belang, Interesu Flamandzkiego. Zapowiada on, że gdy przejmie władzę w Belgii, Flandria ogłosi niepodległość i zakończy żywot państwa, które od 1830 r. składa się jeszcze z francuskojęzycznej Walonii i Brukseli. Vlaams Belang prowadzi w sondażach przed czerwcowymi wyborami (23 proc. poparcia), a drugie miejsce zajmuje Nowy Sojusz Flamandzki. Ponoć rozmowy koalicyjne już trwają.

Formalnie na rozpad Belgii musieliby zgodzić się Walonowie, co jest niemożliwe, bo to oni najbardziej korzystają na wspólnym królestwie. Ale Van Grieken po wyborach zapowiada po prostu jednostronną deklarację niepodległości i paraliż belgijskich instytucji, które i tak są już w złym stanie (Belgia posiada m.in. rekord w najdłuższym tworzeniu rządu po wyborach – ponad 500 dni). Co ciekawe, scenariusza rozpadu Belgii nie popiera nawet większość Flamandów. Dla nich tematem



numer jeden jest ograniczenie imigracji. Ale tak się składa, że jest to – obok niepodległości Flandrii – drugi główny temat Van Griekena. Może się więc okazać, że wielu flamandzkich wyborców zgłasza w czerwcu za uszczelnieniem granicy, nie będąc do końca świadomym, że chodzi również o granicę z Walonią.

Drugim politykiem, a właściwie polityczką, która w nowym roku może zapoczątkować proces zmiany granic w Europie Zachodniej,

jest **Mary Lou McDonald**, szefowa Sinn Féin i liderka irlandzkiej opozycji. Wszystko wskazuje na to, że jej ugrupowanie, historycznie związane z Irlandzką Armią Republikańską, wygra wybory, które w Republice Irlandii odbędą się zapewne jesienią. 54-letnia McDonald zapowiada, że zaraz po wyborach stworzy Zgromadzenie Obywatelskie, które następnie ogłosi równoległe referendum w Republice i Irlandii Płn. w sprawie zjednoczenia wyspy. Będzie to o tyle prostsze, że w ostatnich wyborach w Irlandii Płn. również wygrało Sinn Féin, tam kierowane przez Michelle O' Neill, zastępczynię McDonald w ogólnoirlandzkich strukturach tego ugrupowania.

Znów, wcale nie jest pewne, że większość mieszkańców wyspy opowie się za zjednoczeniem (nie mówiąc już o brytyjskim rządzie). Ale dominacja Sinn Féin po obu stronach granicy nie wynika tylko z jednego, zjednoczeniowego tematu. Mary Lou McDonald zapowiada, że gdy już zostanie pierwszą kobietą premierem Irlandii, wprowadzi radykalne lewicowe reformy. I np. na trzy miesiące zamrozi ceny wynajmu mieszkań. McDonald jest też ostrą krytyczką Izraela i jego działań w Gazie. Wielu wyborców ten właśnie radykalizm Sinn Féin wskazuje jako przyczynę ich poparcia dla McDonald. Ale zjednoczenie może dostać w pakiecie. Podobnie jak Flamandowie – rozdzielenie od Walonów.

ŁUKASZ WÓJCIK

## Rok jednej wtyczki i drewnianego smoka



● W lutym Chiny wejdą w rok drewnianego smoka, znak ludzi ambitnych, energicznych i otwartych, ale też władczych i niecierpliwych.

● 8 kwietnia – całkowite zaćmienie słońca. Od środkowego Meksyku po Kanadę, ciemności zapadną nawet na 4 godziny.

● W czerwcu w Niemczech Euro 2024 pokaże, jak silna jest europejska piłka nożna. A w lipcu igrzyska w Paryżu – jak żywy pozostał duch olimpijski. Większość paryżan jest olimpiadzie przeciwna.



● 17 sierpnia Indonezja uroczystie inauguruje nową stolicę Nusantara, na dziewięciu terenach Borneo, czwartą w ciągu ostatnich 80 lat. Poprzednia, Dżakarta, jest podtapiana, przesiąknięta smogiem i tak zakorkowana, że nie nadaje się do życia.

● Ruszy, z opóźnieniem, EES, unijny system rejestrowania wjazdów i wyjazdów podróżnych z państw trzecich; zastąpi ręczne stemplowanie paszportów i ma uszczelnić granice. A wszystkie nowe urządzenia w Unii mają być obsługiwane jednym typem ładowarek, ze złączem USB-C, czemu gorąco sprzeciwiał się Apple.

● Zacznie wchodzić w życie, przyjęty przez 130 państw, globalny podatek minimalny. Ma za pomocą wyrównań podatkowych (top-up tax) sprawić, że wielkie międzynarodowe korporacje zapłacą w każdym kraju przynajmniej 15 proc. efektywnego podatku.

● Amerykańska misja Artemis 2 z czterosobową załogą po pół wieku powróci na Księżyc, na razie na jego orbitę. Wyłąduje kolejna, Artemis 3, przewidziana w drugiej połowie dekady.





## 2023: konkurs rozstrzygnięty

Rok, który minął, okazał się średnio trudny dla proroków. Przyniósł parę niespodzianek, w tym jedną wyborczą, ale w sumie nie takiej skali, jak w poprzednich latach, z covidem czy dramatyczną inwazją Rosji na Ukrainę. Nasz konkurs miał też jednak kilka pułapek, które dotyczyły głównie spraw rynkowych. Tylko 28 proc. czytelników trafnie przewidziało stopę inflacji, że 1 grudnia 2023 r. będzie poniżej 10 proc., a konkretnie 6,6 proc. Większość uznała, że będzie wyższa. Rok wcześniej, w grudniu, inflacja sięgnęła niebywanych 17,4 proc., stąd pewnie wziął się ten brak optymizmu. A tylko 10 proc. – i to okazało się najtrudniejsze nasze pytanie – umieściło kurs NBP euro wobec złotego poniżej 4,50 zł (1 grudnia wynosił 4,35 zł, o 33 gr mniej niż rok temu, a logicznie rzecz biorąc, powinno być na odwrót). Kwestia ceny benzyny podzieliła po równo na realistów: że będzie w przedziale 5–7 zł za litr; i pesymistów – że powyżej. Rację mieli ci pierwsi; 1 grudnia bezołowiowa 95 kosztowała średnio 6,43 zł.

Podobny podział pół na pół dotyczył Władimira Putina, czy do 1 grudnia utrzyma władzę. Jak wiadomo – utrzymał, a nawet się jeszcze umocnił. Inne pytanie z haczykiem dotyczyło elementarnej w minionym roku kwestii, czy po wyborach PIS pozostanie u władzy. Tego zdania było 31 proc. uczestników, i to była prawidłowa odpowiedź. Ale pytaliśmy o stan na 1 grudnia; nie minęły dwa tygodnie, i tę władzę stracił. Wszystko z powodu niespodziewanego opóźnienia kalendarza wyborczego. W zasadzie powinniśmy uznać, że zdecydowana większość czytelników miała rację, wierząc w sukces opozycji. A nie była to łatwa wiara. Podobne rozbieżności mogły dotyczyć pytania, czy Donald Tusk 1 grudnia będzie premierem. Nie będzie – trafnie uznały dwie trzecie uczestników, choć już 13 grudnia sytuacja zmieniła się diametralnie.

Nie było kłopotu z odpowiedzią na pozostałe pytania. Przeważnie trafnie przewidziana została liczba list wyborczych opozycji, że były trzy. I że do 1 grudnia nie będzie porozumienia pokojowego między Ukrainą i Rosją, wojna na wyniszczenie trwa; papież Franciszek, wbrew wielu spekulacjom, nadal będzie sprawował swój urząd, a Iga Świątek będzie na czele rankingu WTA, nasza wielka tenisistka nie zawiodła oczekiwań.

Honorowy tytuł Superproroka należy się bezsprzecznie **Katarzynie Płatek** z Sosnowca, z kompletem trafnych przepowiedni. Dziewięciu prawidłowych odpowiedzi udzielili **Piotr Subko** z Łodzi, **Zbigniew Szymczak** ze Sławska i **Aleksandra Wronecka** z Zurychu (całą czwórkę czekają nagrody). Gratulujemy!

Zapraszamy obok do proroka 2024.  
Będzie się działo!

**Prawidłowe odpowiedzi 2023 r.:**  
1A, 2A, 3B, 4C, 5A, 6B, 7B, 8A, 9A, 10A.

# Zostań prorokiem we własnym kraju 2024

Zapraszamy do noworocznej zabawy we wróżby: Zostań prorokiem 2024 r. W tym przełomowym momencie, kiedy wokół tyle przepowiedni, prognoz i wszelkich wizji, prosimy odpowiedzieć na dziesięć prozaicznie konkretnych pytań. Do odpowiedzi zajrzemy pod koniec roku, aby odszukać i nagrodzić najlepszych proroków wśród naszych czytelników.

- 1 grudnia 2024 r. stopa inflacji w Polsce (według GUS) wynosić będzie: a) poniżej 3 proc., b) pomiędzy 3 a 5 proc., c) powyżej 5 proc.?
- 1 grudnia 2024 r. kurs NBP euro wobec złotego będzie wynosił: a) poniżej 4,20 zł za euro, b) pomiędzy 4,20 a 4,40 zł, c) powyżej 4,40 zł?
- 1 grudnia 2024 r. litr benzyny bezołowiowej 95 w sieci Orlen kosztować będzie: a) poniżej 6 zł za litr, b) pomiędzy 6 a 7 zł za litr, c) powyżej 7 zł za litr?
- Czy koalicja rządząca premiera Donalda Tuska przetrwa w obecnym kształcie do 1 grudnia 2024 r.? a) tak, b) nie
- Czy 1 grudnia 2024 r. Jarosław Kaczyński będzie przewodniczącym Prawa i Sprawiedliwości? a) tak, b) nie
- Kto w 2024 r. wygra wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych? a) Joe Biden, b) Donald Trump, c) ktoś inny
- Czy 1 grudnia 2024 r. Benjamin Netanjahu będzie premierem Izraela? a) tak, b) nie
- Czy do 1 grudnia 2024 r. dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia pokojowego pomiędzy Ukrainą a Rosją? a) tak, b) nie
- Ile złotych medali zdobędzie Polska na letnich igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 2024 r.? a) mniej niż 3, b) pomiędzy 3 a 5, c) więcej niż 5
- Kto zwycięży w piłkarskich mistrzostwach Europy w piłce nożnej w Niemczech w 2024 r.? a) Francja, b) Włochy, c) Hiszpania, d) ktoś inny

### K U P O N K O N K U R S O W Y

1. Inflacja	A	B	C	
2. Euro	A	B	C	
3. Benzyna	A	B	C	
4. Koalicja	A	B		
5. Kaczyński	A	B		
6. USA	A	B	C	
7. Izrael	A	B		
8. Ukraina	A	B		
9. Olimpiada	A	B	C	
10. Piłka	A	B	C	D

Wycięte i wypełnione kupony prosimy koniecznie włożyć do koperty i wysłać na adres redakcji: ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 79, skr. pocztowa 13, do 31 stycznia 2024 r.

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

Administratorem danych osobowych konkursu „Zostań prorokiem we własnym kraju” zwanego dalej „Konkurem” jest Organizator – Polityka Sp. z o.o. SKA z siedzibą w Warszawie, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000445981, NIP 7010363179, REGON 00216994400000.

- Dane będą przetwarzane w celu realizacji Konkursu. Podstawą przetwarzania jest realizacja prawnie uzasadnionych interesów administratora w postaci realizacji Konkursu (przysiężenie publiczne) m.in. wydania nagród i komunikacji z Uczestnikiem, w tym w celu promocji własnych produktów administratora danych (art. 6 ust. 1 lit. f Ogólnego rozporządzenia o ochronie danych).
- Uczestnikom Konkursu przysługuje prawo do żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych opartych o prawnie uzasadniony cel administratora oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie danych osobowych jest dobrowolne, ale niezbędne do realizacji celów wskazanych w ust. 2 powyżej.
- Dane będą przekazywane podmiotom współpracującym z Organizatorem, w tym świadczącym usługi pocztowe i hostingowe.
- Dane przetwarzane będą przez okres niezbędny do realizacji Konkursu, a potem przez okres niezbędny do zabezpieczenia roszczeń i wykonania obowiązków określonych w przepisach prawa.

Można też głosować na stronie [polityka.pl/prorok](https://polityka.pl/prorok), gdzie opublikowany jest regulamin konkursu.